

P E T Y C J A

PRZEDMIOT PETYCJI

„Rodzina 500+”

Piszę jako realizator ustawy o świadczeniach rodzinnych oraz jako ojciec dwójki dzieci. Z żoną nie jesteśmy beneficjentami świadczeń rodzinnych, mimo że nasza rodzina żyje poniżej wszelakich kryteriów przyjętych za minimum egzystencji – swoim życiem i życiem naszej rodziny udowadniamy, że jest możliwe przeżycie z dochodem 500-600 zł na osobę w rodzinie. Znam wielu ludzi, którzy żyją podobnie. Rzeczywistość, w której nam młodym przyszło egzystować jest jakąś karykaturą świata. Umowy śmieciowe, bezrobocie, praca na czarno, brak oficjalnej minimalnej stawki za godzinę pracy tak weszły w życie społeczne, że nikt już nie widzi w tym skali patologii. Ustawy o pomocy społecznej oraz świadczeniach rodzinnych wykluczyły z pomocy osoby pracujące oficjalnie i umocniły negatywne zjawiska. Ludziom nie opłaca się pracować legalnie, przedsiębiorcom nie opłaca się zatrudniać legalnie. Pracujący rodzice za minimalne krajowe pensje, nie skorzystają z żadnej pomocy państwa, jeżeli mają dwoje dzieci.

W trakcie kampanii wyborczej dali Państwo ludziom nadzieję, że coś się w tym kraju zmieni. Ludzie Państwu uwierzyli, zaufali i dali możliwości. Państwa obietnice wyborcze wzbudzały śmiech, dopóki nie poczynili Państwo kroków w kierunku ich realizacji. Mam tu na myśli program „**Rodzina 500+**”. W założeniu na początku powszechny, potem jednak z pewnymi ograniczeniami. Z powszechnego prostego z założenia programu wyszło to co zwykle – duża ustawa z pułapkami, wzorowana na ustawie o świadczeniach rodzinnych wraz z wszystkimi jej niedoskonałościami. Po co? Ludzie czują się oszukani. Miało być dla wszystkich po równo, a wyszło jak zwykle. Rodzice z jednym dzieckiem czują się napiętnowani i wątpliwa sprawa, że zdecydują się na drugie. Czemu zostali tak potraktowani? W czym są gorsi? Czy nie tworzą rodziny? Czemu zostali napiętnowani rodzice osiągający dochód? Przez to, że pracują zostali ukarani i pozbawieni świadczeń na pierwsze dziecko. Jak zwykle zostaną nagrodzeni pracujący nieoficjalnie i półoficjalnie, prowadzący działalność gospodarczą oraz nigdzie nie pracujący. Rodzina będzie się rozwijała jeżeli będzie miała ku temu warunki. Dodatkowo nic nie wskazuje na to, że Państwo wyeliminują z obrotu kulawą ustawę o świadczeniach rodzinnych oraz niedoskonałą ustawę o funduszu alimentacyjnym.

W związku z powyższym wnoszę o realizację programu „**Rodzina 500+**” w jego pierwotnej wersji - 500 zł na każde dziecko bez wyjątku, do 18 roku życia oraz naniesienie poprawki - 500 zł do 21 roku życia, jeżeli pełnoletnie dziecko uczy się w szkole ponadgimnazjalnej.

W przypadku wprowadzenia programu „**Rodzina 500+**” w wersji "dla wszystkich dzieci" wnoszę o zmianę ustawy o świadczeniach rodzinnych poprzez zlikwidowanie zasiłków rodzinnych z dodatkami i pozostawienie w niej tylko świadczeń opiekuńczych oraz świadczenia rodzicielskiego, w okresie pobierania którego rodzina byłaby pozbawiona prawa do 500 zł na dziecko – sprawiedliwe.

W przypadku wprowadzenia programu „**Rodzina 500+**” w wersji "dla wszystkich dzieci" wnoszę o likwidację ustawy o pomocy uprawnionym do alimentów. Nie może być w zdrowym społeczeństwie premiowane samotne wychowywanie dziecka. Wszystkie dzieci są równe i nie można premiować modelu samotnego wychowywania dziecka, wybieranego często z powodów czysto finansowych. Na dziecko są alimenty, a w przypadku wdowy/wdowca – renta rodzinna. Nie ma potrzeby, ani sensu podwajania samotnym świadczeń na dzieci.

Wnoszę o wprowadzenie programu „**Rodzina 500+**” krótką, prostą ustawą. Ustawa napisana na dwie-cztery strony i krótkie rozporządzenie z wnioskiem na jedną stronę spowodowałyby znaczny spadek kosztów obsługi. Nie ma konieczności liczenia, nie ma konieczności badania, nie ma potrzeby zakupu drogich systemów informatycznych. 500 zł by szło za dzieckiem i byłoby łatwe do weryfikacji po numerze PESEL.

Wnoszone przeze mnie rozwiązania nie spowodowałyby zwiększenia kosztów obsługi. Wręcz przeciwnie. Wiele tysięcy osób realizujących dotychczasowe ustawy straciłoby pracę. Ja też liczę się z taką możliwością. Uważam jednak, że zyski społeczeństwa w porównaniu ze stratami byłyby nieporównywalne. Obywatel odzyskałby zaufanie do Państwa, a Państwa sztandarowy projekt zostałby w pełni zrealizowany.

Z wyrazami szacunku